GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 91. — W Sobotę dnia 19. Kwietnia 1834.

Wiadomości zagraniczne.

Austrya.

Merkury Szwabski donosi z północnych Czech: „Banda rozbójników już od niejakiego czasu niepokoi naszę okolicę, a dowódzca jéj, niejakiś Babiński, okazuje trudną do uwierzenia śmiałość i zuchwałość. Podług wysłanego za nim listu gończego, ma tenże być inwalidem z Cesarsko-Królewskiego wojska. Ale daleko bardziéj do prawdy podobnym jest domysł, że on jest jednym z pozostałych Polaków, którzy niedawnemi czasy kraj ten zwiedzali. Szczególniéj przeciw duchowieństwu i żydom są jego pociski wymierzone. Działając całkiém w duchu starożytnych rozbójników, odznacza on się także niejednym wspaniałomyślnym czynem, i tyle o nim prawdziwych i zmyślonych obiega anegdotek, iżby niemi kilka arkuszy zapełnić można. Napady nocne na domy stanowią główne jego dotychczas zatrudnienie, albowiem o rozbojach na gościńcach publicznych mało jeszcze słychać. W oczach gminu uchodzi za czarnoksiężnika, kilkakrotnie już albowiem dowiódł niepospolitéj zwinności w wydobyciu się z nader przykrego położenia. Przeciez wiele kradzieży, popełnionych przez inną chołotę, jemu przypisują; a skoro się tylko co wydarzy, każdy sądzi, iż to jest sprawka Babińskiego. Ogranicza on dotąd napady swoje na powiaty Leitmerycki i Nowobudysyński, a rzadko kiedy pokazuje się w pogranicznych powiatach. Policya, mimo wszelkich usiłowań, jeszcze go ująć nie zdołała.“

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 9. Kwietnia.

Dziennik Union podaje liczbę dnia 6. częścią przez spadające sprzęty w spustoszonych domach, częścią przez wojsko ranionych osób na 30, kilka także życie utraciło, ale tylko przez przypadek. Wczoraj wieczorem powróciło wojsko do koszar i na kwatery do domów prywatnych; artyllerya także opuściła miejsce place royale zwane i bulwarki. Wśród okropności rabunku dn. 6. zebrano następujące dziwne rysy: Gromada jedna weszła do bardzo pięknego pałacyku, w celu spustoszenia go. Ktoś powiedział im, że Hrabina . . . ubiera się właśnie. Oświadcz jéj, odpowiedział jeden z najezdników, aby się pospieszyła, bo za 20 minut powrócimy — i w istocie powrócili. — Podczas gdy okna w pałacu Ursela wybijano, dama jedna, mieszkająca na drugim piętrze, stała właśnie w oknie ledwo na łokieć odległém od tego, w którém szyby powybijano. Ponieważ zaś byłaby się mogła stać ofiarą jakiego niezgrabnie rzuconego kamienia, przeto jeden z napastników zawołał: Usuń się Pani,

bo tu jesteś na niebezpieczeństwo narażona. Do domu Pani Allard wpadli ludzie i wchodzili na pierwsze piętro. Jeden z nich zapytał się: Czy tu mieszka Pan Overchie? Nie, mój Panie, mieszka on na drugiém piętrze. Wybacz Pani! odrzekł — i cała czereda udała się na drugie piętro, gdzie w krótkim czasie wszystko zniszczono. W czasie złupienia pałacu Xięcia Bethune szanowano obrazy, ponieważ jeden człowiek, wziąwszy je pod swoją opiekę, rzekł: te rzeczy nie są tak jak inne sprzęty, nie można kazać innych w ich miejsce zrobić. (Union przytacza z pewnością te czyny w tym tylko celu, aby okazać, że ludzie dobrego tonu znajdowali się w liczbie burzycieli).

Dnia 5. rozrzucono po całéj Bruxelli niezliczone mnóstwo pism buntowniczych z napisem: Ludu belgijski! Na końcu wstępu wyrażono na nich: „Niech żyje Leopold! Niech żyje Belgia! Zagubna wojna przeciw nieprzyjaciołom ojczyzny! nazwiska nikczemników.“ Potém następowały nazwiska wszystkich podpisujących się na wykupienie koni Xięcia Oranii a pod temi umieszczono następujące wyrazy: Wszyscy ci nikczemnicy wystawieni będą na zemstę prawdziwych przyjaciół ojczyzny. Niech żyje Leopold! Wojna nieprzyjaciołom ojczyzny!

Z Gandawy, d. 7. Kwietnia.

W skutek politowania godnych wypadków w Bruxelli panuje tu niejakieś wzburzenie umysłów pomiędzy ludem. Lecz władza wojskowa poczyniła stósowne przygotowania i zdołała każdemu wydarzyć się mogącemu nadużyciu zapobiedz. — Téj nocy o godzinie 3. wybuchnął tu okropny pożar w rafineryi cukru Pana Casier-Verstracte. Nim tego dostrzeżono, już był ogień cały magazyn ogarnął. Pompierowie udali się natychmiast na zagrożone miejsca, ale usiłowania ich były bezskuteczne; przestać musieli na zachowaniu sąsiedzkich zabudowań. Kommendant placu wspierał radami swemi pompierów. Wszystkie sprzęty rafineryi, jakoteż znaczna ilość cukru stały się pastwą płomieni. Szkodę tymczasowo na 300,000 fr. oceniono. Przyczyna tego nieszczęścia jeszcze niewypośrodkowana. Pan Casier dnia wczorajszego o godzinie 10. wieczornéj jeszcze sam zwiedził podług swego zwyczaju całą rafineryą. Rafinerya ta nie była zabezpieczona w kassie ogniowéj.

Francya.

Z Paryża, dnia 7. Kwietnia.

Wiadomości z Madrytu sięgają aż do dn. 1. b. m. Gazeta Nadworna zamieściła następujący dekret: Zważywszy ofiarowania tak krajowych, jak zagranicznych towarzystw w celu zawarcia nowéj pożyczki, i pragnąc umowy takowe podać do publicznéj wiadomości, postanowiła Królowa Regentka w imieniu swéj dostojnéj córki, w celu pokrycia najgwałtowniejszych wydatków krajowych, otworzyć współubieganie się między krajowemi i zagranicznemi towarzystwami o zawarcie pożyczki pod następującemi warunkami: 1) Pożyczka składać się ma z 200 milionow realow (50 mil. franków). 2) Warunki nadesłane być mają Ministrowi skarbu aż do 30. Kwietnia. 3) Minister skarbu odeśle te warunki d. 30. Kwietn. do wydziału złożonego z Głównego Dyrektora skarbu, Dyrektora Królewskiéj Kassy umorzenia i z Dyrektora i Sekretarza hiszpańskiego banku San Fernando. Wydział rozpozna warunki i dnia 3. Maja zda w téj mierze sprawę rządowi. 4) W tymże dniu przełożenia przesłane zostaną Radzie Regencyjnéj, a te, które ona najstósowniejszemi być osądzi, mają być przez N. Panią niezwłócznie uchwalone i potwierdzone, kiedy Królowa kontrakt z towarzystwem, które pozyska pierwszeństwo, natychmiast podpisze. 5) Rząd zastrzega sobie przełożyć Stanom na najbliższém ich zgromadzeniu, środki, zdatne najbardziéj do ustalenia kredytu narodowego.“ Dekret ten najpomyślniejsze w Madrycie sprawił wrażenie, ile że pierwszy raz wyraźne zamyka przyrzeczenie, że Stany zwołane zostaną. Twierdzono, że niesnaski powstałe względem edyktu Królowéj o zwołaniu Stanów między Radą Regencyjną i Ministeryum, już są załatwione, i że ważny ten akt d. 15. m. b. w Gazecie Nadwornéj ogłoszony będzie. Tytuł Proceres ma tylko dla Grandów 1. klassy być dziedzicznym. Prawo petycyi ma być dane Deputowanym z pewnemi ograniczeniami. General Castanos, Xiążę Baylen, mianowany został Prezesem Rady Królewskiéj Hiszpańskiéj i Indyów.

Messager rozwodzi się dzisiaj w obszernym artykule nad nowym składem Ministeryum i kończy temi słowy: „Teraźniejsze Ministeryum polega na nowym systemacie, aby dawnego zamiaru dopiąć, a tego systematu wściekłości nie podobna dobitniéj oznaczyć, jak po imieniu zawziętego Ministra: systematem Persila, Persilowskiém Ministeryum!“

Od niejakiego czasu obawiano się, aby liczne karawany, przybywające podczas Ramazanu, celem zwiedzenia grobu pewnego Marabuta, nie uderzyły na załogę francuzką w Bugia; rapport Pana Duvivier, dowódzcy w Bugia do Ministra wojny, datowany dn. 11 Marca, i umieszczony w dzisiejszym Monitorze, okazuje, iż obawa ta niebyła bezzasadną.

Niedaleko Bugia stoczoną została bitwa między tameczną załogą i Kabailami; ostatni mieli ponieść znaczną stratę; między poległemi znajdował się Szeik Hadschi Hammana i syn jego; z strony Francuzów tylko 24 ludzi ma być ranionych.

Na wczorajszéj sessyi Izby Deputowanych, Pan Dubois Aymé rozwinął swoj wniosek względem uchylenia prawa, które członkom rodziny Napoleona zakazuje powrotu do Francyi. Przy téj sposobności namienił mówca, iż Xiążę Orleans jawnie poparł tę propozycyą w salonach Prezesa Izby Deputowanych. Pan Keratry oświadczył się przeciw temu wnioskowi. Pan Teulon ujmował się szczególniéj za matką Napoleona, ktora chciałaby zakończyć życie swoje na wyspie Korsyce. Pan Failly twierdził, iż nie wypada przychylić się do wniosku Pana Dubois-Aymé, a Marszałek Clauzel mniemał, iż wygnanie rodziny Napoleona hańbi naród. Gdy przyszło do głosowania, zadecydowała Izba, iż wzmiankowana propozycya nie może być wziętą pod rozwagę. Pan Laffitte oświadczył się także przeciwko niéj. W końcu sessyi zajęła się jeszcze Izba 17 projektami do prawa upoważniającego takąż liczbę Departamentów do rozpisania nadzwyczajnéj opłaty, przyjęto je wszystkie za jednem głosowaniem.

Rozprawy nad projektem o stowarzyszeniach politycznych dały nam poznać nader świetne talenta: Guizot, Thiers, Broglie, Bemusat, Jouffray bronili umiejętnie prawa tego pod różnym względem, ze wszystkiemi poprzedzającemi i następnemi stósunkami. Lamartine, Odilon Barrot, Maugnin mówił przeciw niemu. Głosy Panow Bignon i Berryer zrobiły także wielkie wrażenie: PP. Keratry, Janbert i Garnier-Pagés mówili mniéj więcéj miernie. Ogólne jednak wrażenie, jakie całość rozpraw tych sprawiła, wzbudza nader nieprzyjemne uczucie. Widzimy jak naród francuzki ciągle jeszcze waha się w politycznem swém wykształceniu, między administracyą policyjną a przewagą klubow. Niemasz owego organicznego życia jak np. w Anglii. Nie jest tu mowa o istnieniu ożywionem, o urzeczywistnieniu ideów; ale o ustawach, przepisach, tłómaczeniach, o nader zawikłanéj maszyneryi kodexów, administracyi i instytutów policyjnych. W otwartéj sprzeczności z tém wszystkiem istnieje prassa drukarska i mównica, za pomocą których ogłaszają się najrozwleklejsze rozumowania o wszystkiém, co się tylko zdarzy; ale niedoprowadzają w końcu do żadnego skutku. Postać państwa staje się przez to rodzajem urzędowéj nieprawdy. Inszy jest zupełnie stan Anglii. Nikt tam nie obawia się stronnictw, ani nawet całéj massy radykalistów, ponieważ w samym zarodzie istnieje duch publiczny, który jaknajdzielniéj jest w stanie przytłumić i poskromić wszelkie tego rodzaju usiłowania. Nie biernie, i w imieniu prawa, ale czynnie i przez odwołanie się do ducha przejmującego obywateli, może rząd angielski liczyć na większość w narodzie i być w téj mierze zupełnie spokojnym. Co w Anglii jest wkorzenionem, to we Francyi dopiero zaszczepiaćby wypadało. Czyli teraźniejsze ministeryum obrało do tego najstósowniejszą drogę, to jest pytanie.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 22. Marca.

W wojskowości nic ważnego nie zaszło w ciągu tego tygodnia. Admirał Napier, mając pod swemi rozkazami dwie fregaty, bat parowy i 700 ludzi, przedsięwziął wyprawę ku północy w celu zdobycia, skoro tylko okoliczności dozwolą, Figueiry, Viannhy albo Caminhy. Chronica donosi dzisiaj, że pod Figueirą wylądował; lecz zdaniem mojém Chronica się zapewne pomyliła. Dywersyą tę wspierać ma 4000czny korpus pod dowództwem Xięcia Terceiry, mający z Porto wyruszyć; tymczasem Xiążę i oddział jeden tego wojska jeszcze się dziś w murach naszych znajduje. — Wybory municypalne wypadły zupełnie inaczéj, aniżeli sobie Ministrowie życzyli, nie obrano ani jednego z ich kandydatów. Tymczasem municypalność owego miasta bardzo źle obsadzona; wszyscy członkowie téjże albowiem są zagorzalcami i obawiać się trzeba, aby się przy swoim antiministeryalnym sposobie myślenia za daleko nie posunęli. I w tutejszych wyborach nie są Ministrowie aż do tego czasu szczęśliwsi.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa 22 do 24 koni, potrzebnych dla miasta Poznania do tegorocznych ćwiczeń kawaleryi obrony krajowéj, ma być wypuszczona przez publiczną licytacyą najmniéj żądającemu.

Termin licytacyi wyznaczony jest na
dzień 22. m. i r. b.
o godzinie 10. przed południem w Izbie sesyonalnéj na Ratuszu, na który się wzywa dostawy się podjąć chęć mających z tém nadmienieniem, że o warunkach licytacyi u nas się dowiedzieć mogą.

Poznań, dnia 14. Kwietnia 1834.

Magistrat.

WYDZIERZAWIENIE.

Gdy kontrakt dzierzawny dotychczasowéj dzierzawczyni dóbr Koźmina w powiecie Kro-

toszyńskim, i Radlina w powiecie Pleszewskim, z terminem Sgo Jana r. b. upływa, przeto do dalszego wydzierzawienia tych dóbr od Sgo Jana r. b., na 3 lata do Sgo Jana 1837., termin na

dzień 9. Czerwca r. b.

po południu o 4. godzinie w domu Ziemstwa Kredytowego wyznaczonym został, i dobra te osobno wypuszczone być mają, mianowicie:

I. przy Koźminie, klucze
1) Lipowiec,
2) Orla z folwarkiem Mogiłka,
3) Galewo i
4) Obra.

II. przy Radlinie, klucze
1) Radlin,
2) Czylcz,
3) Tarce.

Każdy chcący być przypuszczony do licytacyi, winien przy każdym kluczu licytacyjną kaucyą Tal. 1000 złożyć w kurancie lub w listach zastawnych Xięstwa Poznańskiego, i ewentualnie wykazać swoją kwalifikacyą, że warunkom kontraktu zadosyć uczynić jest w stanie.

Warunki dzierzawne w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 2. Kwietnia 1834.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

WYDZIERZAWIENIE.

Następujące, do majętności Kurnika w powiecie Szremskim należące dobra, mają być od Sgo Jana r. b. na dalsze trzy lata do Sgo Jana 1837. najwięcéj dającemu w dzierzawę wypuszczone, jako to:
1) Runowo i Ziemin,
2) Kromolice,
3) Dachowo,
4) Szczodrzychowo,
5) Pierzchno,
6) Dziećmiarowo i
7) propinacya,

do czego termin licytacyjny na

dzień 10. Czerwca r. b.

o 4. godzinie po południu w Domu Ziemstwa Kredytowego wyznaczonym został.

Wzywamy ochotę dzierzawienia mających i zdolnych z tém nadmienieniem, iż tylko ci do licytacyi przypuszczonymi być mogą, którzy na zabezpieczenie licytum do każdych dóbr tak jak i przy propinacyi Tal. 500 kaucyi natychmiast w gotowiznie lub w listach zastawnych Xięstwa Poznańskiego złożą, i ewentualnie kwalifikacyą swą wykazać potrafią, że warunkom kontraktu zadosyć uczynić są w stanie. — Warunki dzierzawne w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 2. Kwietnia 1834.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 15. Kwietnia 1834.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{3}{4}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$100\frac{1}{4}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	$102\frac{1}{4}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	—	$99\frac{5}{8}$
Szląskie	—	$105\frac{5}{8}$